

JAK SIĘ NIE MODLIĆ

„Gdy się modlicie, nie bądźcie jak obłudnicy” (Mt 6:5). Zanim Jezus zaczął mówić jak mamy się modlić, to najpierw nas ostrzegł przed kilkoma niewłaściwymi postawami podczas modlitwy.

Po pierwsze, obłudnicy lubią być widziani podczas modlitwy. „Nie bądź jak obłudnicy, którzy lubią się modlić w synagogach i na rogach ulic, aby ich ludzie widzieli. Zapewniam was, że otrzymują swoją zapłatę”. Zasada jest prosta; jeżeli modlisz się publicznie, aby ludzie cię podziwiali, to nie zwracasz się do Boga, tylko zabiegasz o szacunek ludzi. Prawie każdy, kto kiedykolwiek modlił się publicznie, może przyznać, że czasami nie modlił się do Boga, tylko do ludzi.

Zadaj sobie więc pytanie: Czy publicznie modlisz się w taki sam sposób, jak w ustronnym miejscu? Jak się modlisz i co mówisz do Boga, gdy klęczysz przy swoim łóżku? Czy to samo mówisz, gdy modlisz się publicznie, czy może używasz kwiecistego języka, modulujesz głos i zachowujesz się jak aktor, aby imponować innym swoją szczerością i emocjonalnością? To jest udawanie, którego Bóg nienawidzi. Chciałbym, żebyś zdał sobie sprawę, że takie modlitwy budzą wstręt u Boga.

Bóg takich modlitw nienawidzi i nie słucha. Większość ludzi modli się publicznie tylko po to, żeby pokazać innym, jak pięknie potrafią się modlić, co jest całkowitym zaprzeczeniem nauki Jezusa. A postępują tak dlatego, że nie są uczeni wszystkiego, czego uczył Jezus.

Jeżeli chcesz się z tego oczyścić, to zacznij osądzać samego siebie, gdy się modlisz. Pamiętam moją pierwszą publiczną modlitwę. Muszę przyznać, że podczas tej modlitwy szukałem uznania ludzi. Gdy wróciłem do domu i osądziłem samego siebie, wyznałem Panu, że nie powinienem się tak modlić. Ale gdy modliłem się publicznie kolejny raz, to nadal szukałem uznania. Wróciłem więc do domu i znowu się osądziłem. Oczyszczenie się z tego grzechu zajęło mi kilka lat, ale w końcu nauczyłem się modlić do wszechmogącego Boga, który jest w Niebie. Czy doszedłeś już do tego? Jeśli nie, to chcę cię zachęcić, abyś sprawował swoje zbawienie z bojaźnią i drżeniem, nie szukając uznania ludzi.

Jezus powiedział: „Gdy się modlisz, to wejdź do swojego pokoju i zamknąwszy drzwi, módl się do swojego Ojca, który jest w ukryciu” (Mt 6:6). Jak to robić podczas publicznych zgromadzeń? To można robić tylko wtedy, gdy w umyśle ma się drzwi, które można zamknąć. Nawet stojąc wśród stu ludzi, w moim umyśle mam drzwi, które wtedy zamykam i wiem, że stoję przed wszechmogącym Bogiem. Wokół mnie może być mnóstwo ludzi, o których wtedy nie myślę. To jest jeden z powodów, dlaczego zamykam oczy podczas modlitwy, pomimo iż w Słowie Bożym nie ma takiego prawa, które nakazywało by zamykać oczy podczas modlitwy. Każdy może się modlić z otwartymi oczami, bo Jezus też tak robił.

Oczy zamyka się po to, by nie rozpraszało nas otoczenie i żebyśmy nie szukali uznania otaczających nas ludzi. W pewnym sensie po to, żeby odciąć się od ludzi i móc powiedzieć: Ojcze, zamknąłem drzwi i zwracam się tylko do Ciebie. W taki sposób należy się modlić i w taki sposób można się modlić publicznie. „Módl się do Ojca w ukryciu, a wtedy odpłaci ci Ojciec, który jest w ukryciu”. Mogę cię zapewnić, że jeśli będziesz rozmawiać z Bogiem, jak ze swoim Ojcem, nie szukając uznania ludzi, to Bóg na pewno odpowie na twoją modlitwę.

Kolejne wskazówki na temat tego, jak nie należy się modlić, Jezus podaje w Ewangelii Mateusza 6:7: „*Gdy się modlicie, to nie paplajcie jak poganie; którym się wydaje, że zostaną wysłuchani z powodu swojej wielomówności*”. Jednym z błędów popełnianych przez pogan jest to, że bezsensownie coś powtarzają. Jedni nieustannie śpiewają pieśni, a inni w kółko mantrują. Ale można też wyjąć jakieś słowo z Biblii i w kółko je powtarzać. Na przykład można w kółko powtarzać: *alleluja, alleluja*, co jest całkowicie bezsensowne, tak samo, jak powtarzanie w kółko: „*chwała Panu*”, ponieważ staje się zwykłym rytuałem. A Jezus mówi: „*Nie paplaj bez sensu jak poganin*”.

Każdy kto czyta Nowy Testament wie, że słowo „*Alleluja*” (*wychwalajcie Jahwe*) pojawia się dwa razy dopiero w Księdze Objawienia 19, gdzie napisano również z jakiego powodu ludzie mówią „*Alleluja*”. W kolejnym miejscu, też pisze z jakiego powodu to mówią. Zawsze trzeba podać powód, dla którego chwali się Pana, aby nie powtarzać słowa „*Alleluja*” bez sensu.

Biblia mówi, że mamy dziękować za wszystko, ale gdy jest to bezsensowne mantrowanie, wtedy jest to głupie i nic nie znaczy dla Boga, a nawet jest nadużywaniem imienia Pana, ponieważ drugi człon hebrajskiego słowa „*halelu-Jah*”, jest skróconą formą imienia Jahwe, które żydzi bali się nawet wypowiadać, aby nie nadużyć imienia swojego Boga. A dzisiaj wielu chrześcijan nadużywa imienia Jahwe, powtarzając bez sensu słowo „*Alleluja*”. Ja też czasami mówię „*Alleluja*”, gdy wychwalam Pana, ale zawsze staram się je wypowiadać z sensem. Podobnie jak Bóg, nie jestem przeciwny jego używaniu, gdy jest wypowiadane z sensem, a nie bezsensownie powtarzane.

W ten sposób chrześcijanie lekceważą Boże przykazanie. Jezus powiedział, że to poganie powtarzają coś w kółko bez sensu; na przykład wielokrotnie powtarzają tę samą zwrotkę, ale to może okazać się prawdą także w twoim życiu. Oddając Bogu cześć trzeba mówić, co się myśli. Nawet stając przed prezydentem lub premierem swojego kraju, trzeba wiedzieć co się chce powiedzieć i nie można cały czas powtarzać tego samego. A Bogu trzeba okazywać o wiele większy szacunek niż politykom. Unikaj więc bezsensownego paplania.

Jezus mówi też: „*Nie myśl, że będziesz wysłuchany z powodu swojej wielomówności*”. To jest kolejny błąd, który popełnia wielu ludzi, którzy myślą, że jeśli będą się długo modlić, to Bóg ich wysłucha. Jeżeli myślisz, że Bóg cię wysłucha, bo długo się modlisz, to myślisz jak poganin. Prorocy Baala modlili się na górze Karmel przez wiele godzin; być może sześć lub nawet dłużej i nic się nie wydarzyło, a Eliasza modlił się pół minuty i z nieba spadł ogień. To, czy Pan cię wysłucha nie zależy od długości modlitwy i bardzo ważne jest, aby to zrozumieć.

Wielu ludzi myśli, że Bóg ich wysłucha, gdy będą się modlić całą noc. Łudzą się, że Bóg odpowie na ich modlitwę, gdy będą się modlili całą noc. Kto tak powiedział? Odpowiedź na modlitwę zależy od tego, czy wierzysz w to, co Bóg mówi na dany temat i od tego, czy twoje serce jest czyste od grzesznych zamiarów. To są dwie najważniejsze rzeczy. Psalm 66:18 mówi: „*Gdybym rozważał w sercu nieprawość, to JHWH by mnie nie wysłuchał*”.

To, czy modlisz się całą noc i czy twoja modlitwa dobrze brzmi, nie ma żadnego znaczenia. Bóg nie wysłucha twojej modlitwy, jeżeli świadomie żyjesz w grzechu, z którego nie chcesz zrezygnować; jeżeli w twoim sercu jest jakiś niewyznany grzech; jeżeli między tobą a twoim bratem jest jakaś niewłaściwa relacja lub jeśli kogoś skrzywdziłeś. Najpierw idź i rozwiąż tę sprawę ze swoim bratem. Jeżeli zgrzeszyłeś wobec Boga lub jakiegoś brata i w twoim życiu jest jakiś nie wyznany lub nie rozliczony grzech, to możesz być absolutnie pewien, że modląc się marnujesz tylko czas, niezależnie od tego, czy modlisz się minutę, czy dziesięć godzin.

JAK SIĘ MODLIĆ

Mówiliśmy, że w Ewangelii Mateusza 6:5-8 Jezus uczy nas, jak nie należy się modlić jak obłudnicy. Nie należy wygłaszać długich monologów ani bezsensownie powtarzać w kółko tych samych słów i musisz wierzyć, że twój niebiański Ojciec wie czego potrzebujesz zanim go poprosisz.

Następnie Jezus mówi, jak należy się modlić. Obserwując chrześcijan zauważyłem, że tylko nieliczni modlą się prostymi słowami, zrozumiałymi nawet dla dzieci. Jezus powiedział jak nie należy się modlić, ale większość chrześcijan nie traktuje tego poważnie, ale gdy im mówi jak się mają modlić, to też nie traktują tego poważnie. Jezus nie uczy nas modlitwy po to, abyśmy bezmyślnie powtarzali Jego słowa lub jakieś pojedyncze wyrazy. Modlitwa ma sens tylko wtedy, gdy jest merytoryczna i gdy człowiek mówi to, o czym naprawdę w tym czasie myśli.

W Ewangelii Mateusza 6:9 Jezus podaje nam wzorzec, który powinien charakteryzować każdą modlitwę: „*Gdy się modlicie, to módlcie się tak: „Ojcze nasz, który jesteś w niebie”*”. Pierwszą rzeczą o której mówi tutaj Jezus jest to, że gdy rozmawiamy z Bogiem, to mamy Go nazywać naszym Ojcem.

W Starym Przymierzu nikt nie mógł nazywać Boga „Ojcem”, dlatego każda modlitwa zaczynała się od słów: „*Boże nasz*” lub „*Panie Wszechmogący*”. Dla żydów żyjących pod Starym Przymierzem, Bóg jest Panem wszechświata, którego traktują jak prezesa zarządu wielkiej fabryki, z którym nigdy nie można rozmawiać w swobodny sposób, a siebie uważają za Boży lud, który dzisiaj można by porównać do pracowników fabryki. Ale w Nowym Przymierzu jesteśmy dziećmi Boga i jak dziecko prezesa może wejść do gabinetu swojego ojca i nazwać go Tatusiem, tak samo każdy z nas musi zrozumieć, czym jest przywilej bycia dzieckiem Boga.

To jest wielka różnica, a mimo to, większość chrześcijan nie zwraca się do Boga jak do swojego Ojca, tylko mówi: „*Boże nasz*”. Generalnie nie ma w tym niczego złego, ale jeśli cały czas zwracasz się do Boga słowami: „*Boże nasz*”, a nie „*Ojcze*”, to coś jest nie tak. W Starym Przymierzu nazywano Boga JHWH lub Jahwe, ale tak naprawdę nikt nie wie, jak dokładnie brzmi imię Boga, ponieważ alfabet hebrajski nie zawierał samogłosek. Jeśli chodzi o mnie, to uważam, że takie dyskusje są całkowicie bezcelowe, gdyż ja nie nazywam Boga JHWH ani Jahwe, tylko Ojcem!

Bóg jest moim Ojcem, bo Jezus powiedział, że każdą modlitwę mam zaczynać od słów: „*Ojcze nasz*”. Z Listu do Rzymian 8:15 dowiadujemy się, że każdy, kto otrzymał Ducha Świętego, powinien zwracać się do Boga: „*Abba! Ojcze!*” (hebr. *Ojczulku*). Jednak patrząc na niektóre pieśni (np. Prowadź mnie wielki Jehowo), można zauważyć, że ci ludzie nie zwracają się do swojego Ojca. Gdyby moje dzieci zwracały się do mnie: *Panie Poonen*, to pomyślałbym, że coś jest z nimi nie tak, bo nie zwracają się do mnie Ojcze, tylko *Panie Poonen*. Dlatego gdy przychodzę do Boga, to też nie zwracam się do Niego „*Panie Jahwe*”, mimo iż tak brzmi Jego imię, tylko mówię *Ojcze*, bo Bóg jest moim Ojcem od momentu, gdy narodziłem się na nowo.

Tej prawdy nie rozumie większości chrześcijan, którzy zamykają się na działanie Ducha Świętego. Gdy Duch Święty napelni człowieka, to jedną z pierwszych rzeczy jakie czyni, jest wołanie „*Abba Ojcze*”, co oznacza „*Tatusiu*”. Czy zdarzyło ci się to? To jest bardzo ważne. To nie jest coś, czego trzeba się nauczyć. To jest wołanie z wnętrza, które pojawia się, gdy człowiek narodzi się na nowo i zostanie wypełniony Duchem Świętym. Wtedy zaczyna rozumieć, że Bóg jest jego Ojcem.

Poznanie Boga jako swojego Ojca i nazywanie Go Ojcem jest jedną z najważniejszych rzeczy w duchowym życiu. Można Go nazywać Panem i Bogiem, ale dominować zawsze powinno twoje: „*Abba Ojcie*”.

Jezus powiedział, że mamy mówić: „*Ojcie nasz, który jesteś w niebie*”. Nie mamy mówić tylko „*Ojcie nasz*”, bo to nie jest modlitwa do naszego ziemskiego ojca, który może cię bardzo kochać, ale w trudnych sytuacjach bywa bezradny. Nasz niebiański Ojciec nigdy nie jest bezradny, bo rządzi całym wszechświatem. Jest o wiele potężniejszy niż premier twojego kraju! Gdy czyjś ojciec jest premierem, to wystarczy, że taki syn do niego zadzwoni i powie mu, jaki ma problem. A twój niebiański Ojciec jest milion razy potężniejszy, niż którykolwiek premier. Dlaczego więc nie zwracasz się do Niego ze swoimi problemami?

Już w pierwszym zdaniu tej modlitwy, Jezus wskazuje, że podwaliną naszej wiary ma być świadomość, że nasz „*Ojciec jest w niebie*”. Zanim zaczniesz się modlić, Jezus chce ci uświadomić, że Ten z którym rozmawiasz jest twoim niebiańskim Ojcem, że jest wszechmogący i bardzo cię kocha. Te dwie prawdy są podstawą mojej wiary. To, że mój niebiański Ojciec mnie kocha i że może rozwiązać każdy mój problem, bo jest wszechmogący.

Jeśli uważnie przyjrzyj się sześciu prośbom/intencjom zawartym w tej modlitwie, to zauważysz, że pierwsze trzy dotyczą Boga. A jaka jest twoja pierwsza prośba, gdy modlisz się do Boga? Prawie zawsze jest to prośba dotycząca ciebie lub twojej rodziny. „*Panie, zaspokój moją potrzebę, ulecz mój ból, daj mi pracę, zatroszcz się o moje dzieci, aby miały dobrego współmałżonka i dobrą pracę*”. Takie prośby nie są niczym złym i też trzeba się modlić o te wszystkie rzeczy, bo Bóg chce, abyśmy przychodzili do Niego nawet najmniejszymi sprawami. Nawet gdy zgubisz klucze, to też proś Boga, aby ci pomógł je znaleźć.

Boga można prosić o każdą rzecz, nawet najmniejszą, ale najistotniejsze jest to, co dla ciebie jest najważniejsze? Jezus powiedział, że gdy się modlisz, to na pierwszym miejscu masz stawiać wolę Boga, bo takie jest znaczenie słów: „*Szukajcie najpierw Królestwa Bożego*”. Jezus mówi o tym w Ewangelii Mateusza 6:33: „*Szukaj najpierw Królestwa Bożego i jego sprawiedliwości, a wszystko inne będzie ci dodane*”. Taka jest Boża kolejność. Możesz prosić o rzeczy ziemskie, ale one nie mogą być priorytetem, bo na pierwszym miejscu zawsze trzeba stawiać sprawy duchowe.

Jezus mówi, że twoja pierwsza intencja musi brzmieć: „*Ojcie, który jesteś w niebie, niechaj Twoje imię uchodzi za święte wśród ludzi*”. Nie przejmuj się tym, co mówią o tobie ludzie. To nie ma żadnego znaczenia. Tutaj chodzi o to, na czym tobie najbardziej zależy. Czy na tym, żeby ludzie dobrze mówili o tobie, czy na tym, żeby dzięki tobie dobrze mówiono o Bogu? Jeśli bardziej zależy ci na tym, aby dobrze mówili o tobie, to nie modlisz się tak, jak uczy Jezus.

Załóżmy, że ktoś cię obraził. Czy to jest dla ciebie bardziej oburzające, niż to, że imię Jezusa jest ignorowane w twoim kraju lub że chrześcijanie ze sobą walczą i robią mnóstwo złych rzeczy. Jeżeli to ci nie przeszkadza, to zastanawiam się, czy naprawdę masz z Bogiem taką relację, jak ze swoim Ojcem. Jeżeli bardziej troszczysz się o siebie, o swoje dzieci, o swoją pozycję i reputację, oraz o to, co mówią o was ludzie, to musisz zmienić swoje myślenie i skupić się na Bogu.

Jezus przykładął wielką wagę do modlitwy, dlatego w Ewangelii Łukasza 18:1 mówi, że mężczyźni zawsze mają się modlić (mają o wszystko pytać Pana), i nigdy nie mają przestawać (zniechęcać się). W każdej z tych dwóch wypowiedzi, Jezus mówi o wytrwałości.

Jeden przykład jest w Ewangelii Łukasza 18:1-8, w którym wdowa udała się do sędziego i tak długo prosiła, aż ją obronił przed jej wrogiem. Jej usilne błagania są obrazem naszych modlitw, aby Bóg pomógł nam przewyciężyć pokusy i pożądlivości ciała. Drugi przykład jest w Łukasza 11:5-13. Jezus mówi tam o człowieku, który uparcie prosi sąsiada o chleb. Jezus puentuje to słowami, że tak samo my mamy prosić Boga o dary Ducha Świętego, aby każdy z nas mógł efektywnie pomagać innym ludziom (zgodnie z ich potrzebami i wolą Boga), których Bóg stawia na naszej drodze.

W tych dwóch przypowieściach, Jezus kładzie akcent na wytrwałość. Mężczyzna pukał do sąsiada tak długo, aż otrzymał chleb, a kobieta prosiła tak długo, aż sędzia spełnił jej prośbę. Ich wspólną puentą jest to, żeby nigdy nie rezygnować! Bóg jest twoim Ojcem, który potrafi zaspokoić wszystkie twoje potrzeby, który potrafi pokonać każdego wroga i może dać ci wszystko, czego potrzebujesz, abyś mógł tym błogosławić także innych. Dlatego zawsze zwracaj się do Boga z wiarą, że otrzymasz to, o co prosisz, aby chwała i cześć zawsze była oddawana Jemu. Amen.

Pierwsze trzy prośby, których uczy nas Jezus, to: „*Niech Twoje imię będzie otoczone czcią*”, „*Niech przyjdzie Twoje królestwo*” i „*Niech się dzieje Twoja wola*”. Zauważ, że żadna z tych prośb nie dotyczy naszych spraw. Człowiek jest z natury egoistyczny, ponieważ ludzie dziedziczą egoizm po Adamie, dlatego każdy myśli przede wszystkim o sobie, a często tylko o sobie. Większość ludzi troszczy się tylko o siebie i swoją rodzinę, a wielu nawet po nawróceniu skupia się tylko na sobie i swojej rodzinie. Przyjmują Chrystusa, bo myślą tylko o tym, co mogą dzięki temu zyskać i że Chrystus będzie błogosławił ich samych i ich rodziny. To nie jest chrześcijaństwo. Jezus przyszedł na ziemię, aby nas wyzwolić z egoistycznego sposobu myślenia i egoistycznego stylu życia, bo egoizm jest przyczyną wszystkich nieszczęść i zmartwień.

Większość chrześcijan nie potrafi się nieustannie cieszyć, ponieważ cały czas skupiają się na sobie. Gdy dzieje się coś, co dla nich jest dobre, to się cieszą, ale jeśli coś nie idzie po ich myśli i nie dostają obiecanego awansu, wtedy są przygnębieni. Dlaczego są przygnębieni, skoro Bóg wciąż zasiada na tronie, skoro diabeł wciąż jest pokonany, a ich grzechy są nadal odpuszczane! Nie potrafią się cieszyć, bo nie dostali tego, czego pragnie ich ego. A Jezus przyszedł, aby nas wyzwolić z naszego egoizmu, który jest przyczyną wszystkich naszych problemów.

Czy można prosić Boga o pożywienie? Oczywiście, że można, bo Jezus uczy nas tego w Ewangelii Mateusza 6:11: „*Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj*”. Chleb powszedni, to zarówno nasz pokarm, jak i ubranie, dach nad głową i edukacja dzieci, aby i one mogły zarabiać na własny chleb. Prośenie o te rzeczy nie jest niczym złym. To jest tak samo dobre, jak prośenie o odpuszczenie grzechów i o ochronę przed złem. W tej modlitwie Jezus mówi, że każdy z nas musi zmienić swoje priorytety, dlatego wszystkie prośby dotyczące nas samych wymienia dopiero w drugiej kolejności, po prośbach dotyczących szukania woli Boga, Królestwa Bożego i Bożej chwały.

Właściwa modlitwa, to taka modlitwa, która w pierwszej kolejności jest skupiona na Bogu, Jego woli i królestwie Bożym. Innymi słowy, człowiek musi całkowicie zmienić swój sposób myślenia, aby jego priorytetem było poznawanie Boga i pełnienie woli Boga, dbanie o Królestwo Boże i przynoszenie Bogu chwały. Tak myśli duchowy chrześcijanin. Ale tę modlitwę można też recytować jak papuga.

Z głębi serca będą się nią modlić tylko osoby duchowe, gdyż tylko tacy ludzie mogą szczerze powiedzieć, że ich głównym celem jest to, aby przynosiли Bogu chwałę (a nie hańbę) i aby imię Boga było otaczane czcią zarówno w ich rodzinie, jak i w ich zborze, i w ich kraju.

Królestwo Boże nadejdzie niebawem, dlatego Bóg musi być rzeczywistym Panem w naszym zborze, aby zarówno w moim życiu, jak i w mojej rodzinie, i wszędzie indziej wypełniała się wola Boga, a nie moja wola (lub wola innego człowieka). To charakteryzuje duchowego człowieka. Dopóki te trzy cele nie są priorytetem w twoim życiu, to nie uważaj się za duchowego.

Jeżeli twoje życie nadal kręci się wokół ciebie, wokół twoich ambicji i twoich pragnień, to takie chrześcijaństwo nie ma sensu. Większość egocentryków, gdy się nawraca, to umieszcza Jezusa na jednej ze swoich orbit, aby im służył, aby odpuszczał ich grzechy, aby odpowiadał na ich modlitwy, aby czynił im dobro, zapewniał dobrobyt i uzdrawiał z chorób. To nie jest chrześcijaństwo, tylko egoistyczne życie z dodaną religijnością. Gdy do człowieka przychodzi prawdziwy Chrystus, to taka osoba zmienia myślenie (pokutuje) i odwraca się od swojego egocentryzmu, aby żyć sprawami Boga.

W tych trzech prośbach, które Jezus wymienia na końcu tej modlitwy i które dotyczą nas samych, Jezus wspomina też o rzeczach egzystencjalnych (nasz chleb powszedni), ale łączy je ze słowami: „*Niech się dzieje wola Twoja, jak w niebie, tak i na ziemi*”. Dlatego ja mówię: „Ojciec mój, chcę pełnić Twoją wolę w moim ziemskim życiu dokładnie tak samo, jak aniołowie w niebie; czyli zawsze chcę ci być posłuszny. Ale żeby pełnić Twoją wolę, muszę być też zdrowy. Daj mi więc to, co jest mi niezbędne każdego dnia”. Czy modlisz się o chleb powszedni po to, by pełnić wolę Boga, czy po to, żeby spełniać swoje egoistyczne cele/marzenia/pożądliwości? Po to, żeby podobać się Bogu, czy po to, żeby grzeszyć? Nasza modlitwa powinna brzmieć: „Boże, daj nam chleba naszego powszedniego, abyśmy mogli w dobrym zdrowiu i w pełni sił służyć Tobie”.

Zauważ, że w tej modlitwie nie występują słowa: „ja”, „mój” ani „moje”, a w naszych modlitwach bardzo często pojawiają się słowa „ja”, „mój” i „moje”. W modlitwie, której uczy nasz Pan, te słowa w ogóle nie występują. Jezus mówi: „*Daj nam*” - czyli nie myślę tylko o sobie, ale zastanawiam się też, czego obecnie potrzebuje mój brat. Dalej Jezus mówi: „*Przebacz nam*” - czyli nie tylko mnie, ale również mojemu bratu. A na końcu mówi: „*Nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie*”.

Duchowy człowiek koncentruje się na pełnieniu woli Boga, a gdy prosi o coś dla siebie, to myśli także o tych, którzy są wokół niego częścią Bożej rodziny. Bóg jest Ojcem całej duchowej rodziny i też myśli o innych. Właściwa kolejność, to nie tylko ja, lecz najpierw Chrystus, potem inni i na końcu ja. Człowiek duchowy nie modli się tylko o własne potrzeby. Zazwyczaj najbardziej troszczymy się o własne dzieci, ale tak samo mamy się troszczyć o inne dzieci i nie możemy patrzeć na nikogo z góry. Trzeba być realistą. Po ludzku nie da się troszczyć o innych bardziej, niż o własne dzieci, ale o inne dzieci też trzeba się troszczyć, aby i one miały każdego dnia chleb powszedni.

Kolejna prośba, to „*Przebacz nam nasze winy tak, jak i my przebaczymy naszym winowajcom*”. To jest bardzo ważna prośba, którą Jezus puentuje słowami: „*Bo jeśli odpuścicie ludziom, to i wasz Ojciec odpuści wam w niebie. Ale jeśli nie odpuścicie ludziom ich grzechów, to i wasz Ojciec nie odpuści waszych grzechów*” (Mt 6:14). Zrozumienie tego warunku, który ustanowił Jezus, jest bardzo istotne, bo jeśli ty nie przebaczysz ludziom ich upadków, to Bóg nie przebaczy twoich upadków.

Czy wiedziałeś, że Bóg uzależnia przebaczenie twoich grzechów od tego, czy ty przebaczysz tym, którzy zgrzeszyli wobec ciebie? Pamiętaj o tym. Podstawową zasadą Bożego postępowania z ludźmi jest to, że Bóg traktuje nas dokładnie tak samo, jak my traktujemy innych. Jeśli jesteś miłosierny dla innych, to Bóg jest miłosierny dla ciebie. Jeśli przebaczasz innym, to Bóg przebacza tobie. Jezus mówi o tym w Ewangelii Mateusza 5:7: „*Błogosławieni miłosierni, gdyż oni dostąpią miłosierdzia*”.

Można powiedzieć, że aprobatę Boga zyskują tylko ci, którzy przebaczą innym, a nie zyskują jej ci, którzy nie przebaczą innym. Aby to jasno zilustrować, Jezus opowiedział w tym kontekście pewną historię w Ewangelii Mateusza 18:21-35. To jest bardzo ważna przypowieść, którą trzeba dobrze zrozumieć. Pewien król miał wielu poddanych, którzy byli mu winni dużo pieniędzy, ale jeden z nich był mu winien aż 10 tysięcy talentów. To jest gigantyczna kwota, której nikt nie jest w stanie spłacić, ale król okazał mu miłosierdzie i anulował ten dług. A gdy ten człowiek odszedł sprzed oblicza króla, to spotkał swojego dłużnika, który był mu winien zaledwie 500 denarów i łapiąc go za gardło rzekł: „*Jeśli natychmiast nie oddasz mi tych pieniędzy, to oddam cię pod sąd i każę zamknąć w lochu*”, i tak właśnie uczynił. Gdy zobaczyli to pozostali poddani, to donieśli o tym królowi, który kazał przyprowadzić tego człowieka i rzekł do niego: „*Zły sługo, darowałem ci cały dług, ponieważ mnie prosiłeś. Czyż i ty nie powinienes okazywać litości swoim dłużnikom, jak ja okazałem ją tobie? I rozgniewawszy się, wydał go jego pan katom, aż nie odda wszystkiego, co był winien*”.

Innymi słowy, ten sługa został obciążony długiem, który był już anulowany. Jak to wytłumaczyć? Czy Bóg, który przebacza nasze grzechy, w rzeczywistości może ich nie przebaczyć i ponownie może nas obciążyć winami, które nam już odpuścił? Zgodnie z tym fragmentem może tak zrobić. Biblia nie mówi, że Bóg zapomina o naszych grzechach, tylko że nie będzie ich więcej wspominał (*Hbr 10:17*), ale nie będzie ich też umniejszał. W Biblii nie ma takiego wersetu, który by mówił, że Bóg zapomina o naszych grzechach. Ja nie potrafię zapomnieć moich grzechów, jak więc Bóg mógłby je zapomnieć? On je nadal widzi i nadal pamięta, ale o nich nie wspomina. Ta przypowieść uczy nas, że Bóg przebacza nam tylko wtedy, gdy my przebaczymy innym, a jeśli nie chcesz przebaczyć innym, to i Bóg nie przebaczy tobie.

Ostatnia prośba brzmi: „*Nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie*”. Co to znaczy? 1 List do Koryntian 10:13 mówi, że „*Bóg nie dopuści, abyśmy byli kuszeni ponad to, co możemy unieść, ale wraz z pokusą uczyni i wyjście, abyśmy mogli ją cierpliwie przetrwać*”. Bóg nie pozwoli, abyśmy byli kuszeni ponad nasze siły, ale dobrze jest się o to modlić uznając, że niektóre pokusy przekraczają nasze możliwości. Bóg nie pozwala, abyśmy byli wystawiani na próby przekraczające nasze siły, ale musimy się też modlić, abyśmy nie ulegli tej pokusie. Mówiąc: „*Zbaw mnie od zła*”, pokornie przyznaję się przed Bogiem do mojej słabości, gdy nie wiem jak przezwyciężyć daną pokusę, albo gdy nie mam sił, aby ją przezwyciężyć. Dlatego proszę: „*Panie nasz i Ojcze, nie nakładaj na mnie niczego, co byłoby dla mnie zbyt trudne*”. Gdy się modlę w taki sposób, to wyrażam swoją słabość i bezradność. Taka jest właściwa postawa w obliczu pokus.

Nigdy nie myśl, że jesteś na tyle silny, że przezwycięzysz każdą pokusę. To właśnie z tego powodu wielu chrześcijan nie odnosi zwycięstwa nad grzechem. Większość upada z powodu swojej pewności siebie. Myślą, że są silni i że zaciśnięcie zębów, i kilka dobrych postanowień pomoże im zwyciężyć. To nigdy nie pomaga. Każdy musi wołać: „*Panie, nie poddawaj mnie zbyt silnym pokusom! A gdy stoję w obliczu pokusy, to zachowaj mnie od zła, ponieważ sam nie jestem w stanie tego przezwyciężyć*”.

Człowiek zaczyna się modlić zgodnie ze słowami Jezusa dopiero wtedy, gdy uzna, że jest zbyt słaby wobec zła, także w kwestii przebaczenia innym. Jeśli masz trudność z przebaczeniem komuś, kto wyrządził straszną krzywdę tobie lub twojej rodzinie, to proś Boga, aby dał ci tę łaskę, mówiąc: „*Panie, pomóż mi, uwolnij mnie od tego zła, jakim jest nieprzejeđnany duch. Nie potrafię przebaczyć tej osobie, ale proszę Cię, abys Ty mi pomógł przebaczyć*”

Taka modlitwa jest przejawem polegania na Bogu w chwilach największej słabości i bezradności, a wiara jest wtedy przejawem pewności, że Bóg mi pomoże, ponieważ jest moim Ojcem, który posłał swojego Syna, aby umarł za mnie, żeby mnie uwolnić od wszystkich moich grzechów. W Liście do Rzymian 8:32 napisano, że: *„Jeśli Bóg nie oszczędził nawet własnego Syna, aby cię uwolnić od wszystkich twoich grzechów, o ileż bardziej da ci wraz z Nim wszystko, czego potrzebujesz”*.

Ta modlitwa kończy się słowami *„Albowiem Twoje jest królestwo, moc i chwała na wieki wieków. Amen”* (Mt 6:13:). Bardzo ważne jest, aby każdą modlitwę kończyć słowami: "Panie, na koniec, gdy już odpowiesz na moją modlitwę i uczynisz wszystko, o co Cię prosiłem, chcę wyznać, że do Ciebie należy królestwo i wszelka moc w niebie i na ziemi. Nie mam w sobie siły, aby pokonać grzech i żyć świętym życiem. Ale ty masz moc i dzięki twojej mocy mogę pokonać każdy grzech, aby chwała i cześć zawsze była oddawana Tobie". Następnie modlitwa kończy się słowem „Amen”, które oznacza: *„Niech tak się stanie”*.

Zac Poonen

How Not to Pray / 01.02.2026

How to Pray - Part 1 / 08.02.2026

How to Pray - Part 2 / 15.02.2026